Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek 28 czerwca 1946 roku | Nr 160

Porozumienie w Paryżu

Konferencja 4-ch ministrów uzgodniła wczoraj szereg spraw.—Przełom w sprawie Triestu?—

PARYŻ, 28.6. Wczorajszy dzień był dniem pełnego porozumienia.

Konferencja 4-ch ministrów w Paryżu **załatwiła wszystkie sprawy, jakie znalazły się na porządku dziennym: wyspy Dodekanezu oddano Grecji, ustalono granicę włosko-francuską i uzgodniono szereg spraw gospodarczych.**

W kołach dyplomatycznych Paryża utrzymują, że termin zakończenia konferencji do jutra **będzie jednak dotrzymany.**

Na dzisiejszym posiedzeniu spodziewany jest **przełom w sprawie Triestu:** mówią o nowej, kompromisowej propozycji Bevina. Dominuje bowiem przekonanie, że **Byrnes i Bevin, mimo pozornie nieprzejednanego stanowiska, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że konferencja obecna nie może zawisnąć w powietrzu, że dalszy, decydujący krok w kierunku pokoju powszechnego musi być zrobiony.**

Dotychczasowe trudności oceniane są nie jako prowadzące do zerwania, lecz **do ostatecznego trwałego porozumienia w trudnej bardzo sprawie.**

Konferencja pokojowa odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w lipcu br.

Przyjaźń polsko-francuska

Uroczyste podpisanie deklaracji w Paryżu

W prasie francuskiej ukazał się komunikat, który stwierdza, że rząd francuski zaprosił wiceministra spraw zagranicznych Polski Modzelewskiego do Paryża. Wizyta polskiego męża stanu ma dojść do skutku ok. 10-go lipca.

W kołach poinformowanych twierdzi się, że *wizyta ta była przewidziana oddawna, a celem jej jest przeprowadzenie bezpośrednich rozmów premiera Bidault z min. Modzelewskim* w różnych sprawach interesujących Francję i Polskę.

Wizyta min. Modzelewskiego ma być *uwieńczona podpisaniem wspólnej deklaracji o przyjaźni francusko - polskiej.* W ten sposób zostaną wznowione oficjalnie tradycyjne więzy, jakie zawsze łączyły Francję i Polskę.

ICH FOTELE

Senat sanacji
najwierniej służył,
z pańska gardłował,
z szlachecka bzdurzył.

Wierny był pewnej
wybranej kaście,
a członków liczył
sto jedenaście.

Sto jedenaście
było foteli,
dla tych z pałaców,
dla tych z karteli.

A żeby można
uderzyć w drzemkę,
fotele owe
były dość miękkie.

Senatorowie
w nich od niechcenia
się rozwalali
na posiedzeniach.

Wtedy zdarzało
się i nie raz to,
że spało w sumie
stu jedenastu.

Spali wygodnie
w każdej pozycji,
tyłem do reform,
vel w opozycji.

Dla kraju było
natomiast złe to,
bo nawet we śnie
krzyczeli: VETO!

Krzyczeli VETO
drzemiący błaźni
przy każdej głupiej
nawet okazji.

I oto wkrótce,
bo już w niedzielę,
„rozparceluje"
się te... fotele!...

Dr Wist.

Wysłanie do Grecji

międzynarodowej komisji ZZ

LONDYN (BBC). Obradująca w Moskwie międzynarodowa federacja związków zawodowych uchwaliła dwie rezolucje: 1) domaga się wysłania do Grecji komisji złożone z przedstawicieli związków zawodowych w celu zbadania istniejącej tam sytuacji; 2) żąda swobodnej działalności dla związków zawodowych w Niemczech.

Rychły koniec Franco

przewiduje premier Giral

Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego na emigracji dr Jose Giral oświadczył w Nowym Jorku: „Jestem zdania, że ustrój gen. Franco zostanie obalony w ciągu najbliższych miesięcy".

Premier Giral, który opuszcza Nowy Jork, aby udać się samolotem do Paryża, zakomunikował, że wierzy w to, ponieważ „ustrój gen. Franco został potępiony przez wszystkie państwa na świecie na zasadzie decyzji podkomisji przy Radzie Bezpieczeństwa, jako ustrój faszystowski".

Marsz. Tito zada

definitywnego załatwienia sprawy Triestu

W wywiadzie, udzielonym redaktorowi oficjalnej agencji jugosłowiańskiej Tanjug, w sprawie Triestu, Marsz. Tito oświadczył między innymi, że **nie zgadza się na połowiczne załatwienie tej sprawy.** Wyraził żal z powodu braku zrozumienia ze strony aliantów zachodnich dla Jugosławii.

Kartki żywnościowe

wprowadzone w Anglii

LONDYN (BBC) W Wielkiej Brytanii zostają wprowadzone karty chlebowe. Uzasadniając konieczność tego zarządzenia, minister wyżywienia Strachey oświadczył, że racjonowanie chleba pozwoli na uniknięcie braków w innych dziedzinach aprowizacji. Racjonowanie obejmie również mąkę dla celów kuchennych i cukierniczych.

Bomba atomowa zawiodła

jako narzędzie intryg politycznych.—Droga do pokoju prowadzi przez szczere i uczciwe porozumienie

Senator Pepper, ogłosił w piśmie „New Republic" artykuł pod tytułem **„Program walki o pokój".**

Pepper pisze m. in., że nad światem zawisło groźne niebezpieczeństwo wojny atomowej: **Stany Zjednoczone usiłują wykorzystać posiadanie tajemnicy tej strasznej broni,** poza tym dążą do zdobycia **baz wojskowych na całej kuli ziemskiej,** wprowadzają przymusową służbę wojskową, rozbudowują marynarkę wojenną.

W polityce zagranicznej USA widzimy **tragiczną spuściznę dawnych lat. Spiski i intrygi, które do niczego dobrego nie prowadzą.**

Istnieje jednak, twierdzi Pepper, droga wyjścia z obecnego kryzysu. Tą drogą jest **wzmocnienie zgody i jednomyślności wśród wielkiej trójki.**

Przede wszystkim mocarstwa powinny zastosować zdecydowaną politykę względem Japonii i Niemiec. Należy energicznie przeprowadzić **demilitaryzację, denazyfikację i demokratyzację Niemiec. Należy bezwzględnie zniszczyć wszelkie posiadane zapasy broni atomowej** z zastrzeżeniem, że organizacja wyłoniona przez Zjednoczone Narody będzie miała nieograniczone prawo wglądu i kontroli wszystkich krajów celem sprawdzenia czy przepisy regulujące produkcję energii atomowej są ściśle przestrzegane.

Następnie powinna być prowadzona wspólna polityka na terenach okupowanych. Nie można liczyć na to, że **Rosja zgodzi się na odcięcie jej od ciepłych mórz, że pozwoli się odgrodzić żelazną kurtyną od gospodarczych baz świata.** Rosja nie może pozwolić na to, żeby Wielka Brytania i Stany Zjednoczone panowały na wszystkich strategicznych punktach świata. Dostęp do surowców powinien być udostępniony dla wszystkich państw. Zarząd nad koloniami powinien być oddany Radzie Powierniczej wyłonionej przez ONZ. Radzie Powierniczej powinien też być zlecony zarząd nad Palestyną.

Dawniej głoszono, że bezpieczeństwo Stanom Zjednoczonym zapewniają dwa oceany. Obecnie izolacjoniści i nacjonaliści, do których Pepper zalicza **sen. Vanderberga,** są skłonni oprzeć swe bezpieczeństwo **na bombie atomowej.** Ale izolacjoniści i nacjonaliści nie mają słuszności. Droga pokoju prowadzi tylko **przez szczere i konsekwentne dążenie do zgody i porozumienia między narodami.**

Dziś-na Pl. Wolności

wielkie zgromadzenie manifestacyjne w sprawie zbrodniarza Greisera

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane zostało na Placu Wolności na godz. 6 wieczór **wielkie zgromadzenie manifestacyjne w sprawie wroga polskości Nr 1 — Artura Greisera.**

Krwawy namiestnik b. Warthegau tak jest znienawidzony przez ludność naszego miasta, której dał się dotkliwie we znaki, że zapowiedź dzisiejszej manifestacji **wywołała kolosalne zainteresowanie i niewątpliwie zgromadzi wielkie tłumy na Placu Wolności.**

Społeczeństwo łódzkie domagać się będzie **publicznego wykonania wyroku śmierci na Arturze Greiserze, publicznego powieszenia tego największego zbrodniarza ostatnich czasów.** (k)

Niemiec nie miał dla Cię względów—
Niech więc pozna klęski smak:
Zadasz mu ją w referendum,
Głosując trzykrotnie „TAK"

Pojutrze – głosujemy!

Cały Naród trzykrotnym „TAK" odpowie na trzy postawione w głosowaniu pytania

Jeszcze tylko dwa dni — dziś i jutro — dzielą nas od dnia głosowania ludowego. Ostatnie godziny przed tym wielkim aktem historycznym znamionuje **ożywiona do maksimum agitacja i propaganda w formie rozrzucanych ulotek, plakatów, odezw i haseł, wypisywanych na murach domów, chodnikach, szybach wystawowych itp.**

Powszechną uwagę zwraca pomysłowo i estetycznie wykonany **plakat propagandowy związku zawodowego włókniarzy** — tor kolejowy, który prowadzi prosto do kompleksu pracujących fabryk. Od tego toru jest odgałęzienie — **ślepy tor, kończący się zwałem ziemi i skarłowaciałym drzewem. TO — SENAT. Tym ślepym torem, wiodącym do zguby, pociąg państwowy nie pójdzie, przed nim leży prosta droga, jednotorowa, wiodąca do dobrobytu i dalszego rozkwitu.**

...w huku młotów, warkocie krosien

Przez Woj. Kom. Org. 11-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy w Łodzi wydana została odezwa do młodych robotników Łodzi i województwa.

Wskazując na to, że wyścig pracy trwa dalej, odezwa zwraca się do ogółu młodzieży robotniczej, **aby entuzjazmem swym i ofiarną pracą potwierdziła stanowisko Narodu Polskiego w głosowaniu ludowym.**

„Nasze trzy razy „TAK" usłyszy cała Polska w huku młotów, warkocie krosien i tokarń. Nasze trzy razy „TAK" wykujemy w stali odlewni i przerobimy na krosnach w tysiące i miliony metrów tkanin i materiałów".

Odezwy, wzywające do trzykrotnego „TAK", wydały do swych członków **wszystkie organizacje i partie, stojące na platformie deklaracji PKWN.**

Dzisiejsze zgromadzenie manifestacyjne

Dziś wolę swą i stanowisko wobec referendum wypowie robotnicza Łódź **na specjalnym zgromadzeniu manifestacyjnym, które odbędzie się na Pl. Wolności o godz. 6-ej wieczór.** Na zgromadzeniu tym, zwołanym przez PPS, PPR, Str. Dem. oraz OKZZ, wygłoszone będą przemówienia. Do zgromadzonych robotników przemawiać będą członkowie KC PPR **Zambrowski,** członek CKW PPS wiceminister **Wachowicz,** sekretarz KW SD **Zagórski** oraz przewodniczący OKZZ **Burski.**

Jutro-spisy wyłożone do przeglądu

Wczoraj wydział ewidencji Zarządu Miejskiego **zakończył prace związane z sporządzaniem spisów dodatkowych dla pragnących głosować repatriantów oraz przesiedleńców,** którzy zmienili miejsce zamieszkania ostatnio i z tego powodu nie mogli być umieszczeni w spisach głównych.

Jak się okazuje, frekwencja przy sporządzaniu tych dodatkowych spisów **była duża. Zgłosiło się mianowicie w ostatnich dniach kilka tysięcy osób, które na ich własne życzenie wpisane zostały do spisów głosowania ludowego.**

Spisy dodatkowe w dniu dzisiejszym znajdą się w lokalach poszczególnych komisji obwodowych. **Jutro, tj. w sobotę spisy dodatkowe oraz główne będą wyłożone po raz ostatni do przeglądu publicznego przez 5 godzin w lokalach wszystkich komisji obwodowych.**

Głosowanie — jak wiadomo — odbędzie się **pojutrze tj. w niedzielę od 7-ej rano do 9-ej wieczór,** zaś rezultat jego, jeśli chodzi o Łódź ustalony zostanie **3 lipca,** zaś ogłoszenie wyniku głosowania w całym kraju nastąpi w dniu **12 lipca.**

Każdy Polak odpowie 3 razy „Tak"

Kto i jak będzie głosował?

Każdy prawdziwy Polak, każdy demokrata odpowie trzy razy „TAK", wiedząc, że chodzi tu o jego własny dobrobyt i o dobrobyt Państwa Polskiego. Odpowie trzy razy „Tak", ponieważ nie chce w Polsce instytucji Senatu, występującego przeciwko interesom klasy pracowniczej, ponieważ nie chce powrotu fabryk do przemysłowców, a ziemi do obszarników, ponieważ nie chce, aby powtórzyła się kiedykolwiek inwazja germańska, ponieważ chce dalszego rozkwitu naszego kraju i szczęścia dla siebie i potomnych.

Na stanowisku trzykrotnego „TAK" **stanęły** od pierwszej chwili wszystkie demokratyczne partie polityczne — **PPS, PPR, Str. Demokratyczne i Str. Ludowe.**

Znamienna uchwała S. P.

Jeśli chodzi o Stronnictwo Pracy — **początkowo wypowiedziało się ono za dwuizbowym parlamentem. Obecnie grupa 73 czołowych działaczy tego stronnictwa powzięła znamienną uchwałę, którą ze skrótami przytaczamy.**

Podpisani przypominają uchwałę KW zarządu gł. Str. Pracy, która wypowiadając się za dwuizbowym parlamentem — **z uwagi na rozbieżność programową głównych członków S. P. tj. byłej NPR i byłej Ch. D. — zostawiła wolną rękę swoim członkom w akcie głosowania na pierwsze pytanie.**

„Atoli po tej uchwale—stwierdzają działacze S. P. — **zaszła nowa okoliczność w postaci uchwały władz PSL, która rzeczowe zagadnienie konstytucyjne przesuwa na płaszczyznę politycznej rozgrywki z linią Rządu Jedności Narodowej. Zważywszy więc, że podważanie tej linii jest sprzeczne z racją stanu Państwa Polskiego, że już we wrześniu 1921 program NPR wypowiedział się przeciw Senatowi, za Sejmem jednoizbowym itd. — 73 działaczy ruchu narodowo - robotniczego, korzystając z dopuszczalnej w uchwale Komitetu Wykonawczego wolnej ręki, wzywają członków i zwolenników Stronnictwa Pracy do odpowiedzi w głosowaniu ludowym TAK na wszystkie trzy pytania.** (o)

Apel do inteligencji

Przedstawiciele nauki, literatury i sztuki wzywają do głosowania trzykrotnie „tak"

W Teatrze Wojska Polskiego odbyło się wczoraj zebranie miejscowej inteligencji, na którym odczyt pt. **„Aktualne zagadnienia polityczne"** wygłosił minister Berman.

W pięknym, treściwym przemówieniu prelegent scharakteryzował dzieje Polski oraz przełom, który obecnie przeżywamy, szczegółowo omawiając osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej we wszystkich dziedzinach życia.

Min. Berman podkreślił, że w ciągu półtora rocznego okresu naszego odrodzonego życia gospodarczego osiągnęliśmy niezwykłe rezultaty, **przekraczające już znacznie poziom przedwojenny.**

Nawiązując do mającego się odbyć w nadchodzącą niedzielę głosowania ludowego — prelegent wyjaśnił szczegółowo stanowisko stronnictw demokratycznych oraz **ostro napiętnował taktykę PSL, jako robotę destrukcyjno - warcholską.**

Następnie głos zabierali **profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele literatury i sztuki, nauczycielstwa, duchowieństwa i młodzieży akademickiej,** poczym jednogłośnie przyjęta została deklaracja, w której inteligencja, łącząc się ze stanowiskiem, zajętym przez cały Naród, **zdecydowanie wypowiada się za trzykrotnym „tak" w niedzielnym głosowaniu ludowym.** (o)

LETNIA AKCIA PREMIOWA
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 27
Wyciąć i zachować

Codzienna nowelka Expressu

Pozdrowienia dla żony

Owego wieczoru, gdy rozegrała się historia, Niki stał za ladą w swojej herbaciarni i mył naczynia. Z pobliskich bagnisk unosiły się opary, wokoło było cicho i pusto i Niki zastanawiał się nad tym, czy warto już pójść do domu. Dzień był dzisiał zły, nieliczni goście wypili zaledwie kilka szklanek kawy... Niki wzdychał: kiepskie czasy!

Z gęstej mgły wynurzyła się nagle postać mężczyzny.

— Dobry wieczór, — rzekł uprzejmie Niki. — Czym mogę służyć?

Przybysz usiadł na wysokim krześle przed ladą i odparł:

— Kawa, pączki, ale prędko, mam mało czasu!

Niki uwinął się prędko, postawił przed gościem gorące pączki, dymiącą kawę i z zadowoleniem obserwował żarłoczność przybysza. Cieszył się zawsze, gdy gościom smakowało jego jedzenie.

Nagle mężczyzna przestał jeść. Chwilę nadsłuchiwał uważnie, potem błyskawicznie sięgnął do kieszeni i wydobył rewolwer. Niki zbladł. Z przerażeniem ujrzał na wysokości swego serca lufę brauninga.

— Słuchaj — syknął przybysz. — Jestem ścigany przez policję. Możliwe, że za chwilę będą tu psy gończe. Jeśli powiesz zbyteczne słowo, dzieci twoje stracą ojca. Przysięgam ci!

Rewolwer zniknął w obszernej kieszeni marynarki. Serce Niki trzepotało przeraźliwie w wątłej piersi. Ale mimo to słyszał ciężkie kroki na ścieżce, wiodącej do herbaciarni. Rękawem swego białego kitla wytarł z twarzy obfity pot.

— Opanuj się i gadaj do rzeczy! — warknął przybysz i znacząco wskazał na obwisłą kieszeń swej marynarki.

Niki przełknął ślinę i próbował coś odpowiedzieć, ale nie mógł wydobyć głosu z suchej krtani... Kroki już słychać było bardzo blisko. Drzwi otworzyły się i w jasnym kręgu lampy naftowej Niki dostrzegł ze zmieszanym uczuciem trwogi i nadziei blaszaną gwiazdkę na kamizelce przybysza.

— Dobry wieczór, szeryfie! — wykrztusił z trudem.

— Dobry wieczór, Niki — pozdrowił go uprzejmie szeryf Finley.

I rzuciwszy bystre spojrzenie na samotnego gościa, zapytał go krótko:

— Kim pan jest?

Niki poczuł na sobie palący wzrok gangstera. Wydało mu się, przez chwilę, że jest ptakiem, hypnotyzowanym przez jadowitą żmiję. Spełniając groźny nakaz tego hipnotycznego wzroku, powiedział:

— To Joe, szeryfie, Joe Willy, mój stary przyjaciel, który wraz z moim bratem do spółki ma sklep owocowy w Miami. Odwiedził mnie, będąc tu w przejeździe.

— Cieszy mnie, że mogę z panem zawrzeć znajomość — rzekł gość.

Twarz Finleya rozjaśniła się.

— Mnie również — odparł. — Niki, daj mi szklaneczkę kawy, ale mocnej! Przyda mi się, bo mam wrażenie, że dzisiaj wcale spać nie będę! Wściekła historia, mówię ci, napad rabunkowy na bank. Sprawca zginął, jakby się pod ziemię zapadł, a kasjer zmarł przed godziną w szpitalu. To znaczy — morderstwo! Gdyby się ptaszkowi powinęła noga — z całą pewnością zasiądzie on na elektrycznym krześle.

— Duży łup? — zapytał człowiek, którego Niki nazywał Joem.

— 18 tysięcy dolarów, — odparł sucho szeryf.

Wypił swą kawę i położył na stole monetę.

— Dobranoc, szeryfie — powiedział Niki — i proszę oddać pozdrowienia dla pani Finley!

Szeryf odwrócił się we drzwiach i po sekundzie wahania odparł:

— Dziękuję, nie omieszkam tego uczynić!

Po czym zniknął z kręgu świetlnego naftowej lampy, pochłonięty bezszelestnie przez gęstą mgłę.

Niki, wyczerpany, opadł na krzesło, Willy spojrzał nań pogardliwie i rozkazał:

— Zapakuj mi kilka kanapek. Już odchodzę, ale zapamiętaj to sobie, jeżeli oddalisz się stąd przed upływem dwóch godzin, albo jeśli zaalarmujesz ludzi i będziesz głupstwa gadał, — zastrzelę cię! Dla mnie to drobiazg, jeden trup więcej, lub mniej!

Drżącymi dłońmi Niki przygotował kanapki, zapakował i wręczył gangsterowi.

— Daj mi jeszcze kilka pudełek papierosów — rozkazał tamten.

Otrzymawszy wszystko wyszedł. Niki dziwił się, że żyje. A może żyje tylko dlatego, że tamten bał się po prostu zwabić szeryfa wystrzałem?

Sekundy mijały i Niki z odrętwieniem patrzał w ciemne okno, za którym cichutko szumiały drzewa. Nagle zerwał się. Usłyszał wyraźnie cichy okrzyk i po chwili — krótkie detonacje strzałów rewolwerowych rozdarły ciszę. Gestem przerażenia Niki chwycił się za gardło. A gdy usłyszał twarde kroki, zmierzające ku jego herbaciarni, w najwyższej trwodze przycisnął się do ściany.

Do pokoju wszedł szeryf.

— He, Niki! — wołał od progu. — Wszystko w porządku!

— Tak, mister Finley, — odparł ochryple Niki. — W porządku? Chwała Bogu. A gdzie on?

Nie żyje — odrzekł sucho w odpowiedzi. — Musiałem go zastrzelić, ponieważ sięgnął po rewolwer, gdy wzywałem go, aby się zatrzymał. Ja byłem szybszy. Daj mi, Niki, jeszcze jedną filiżankę kawy.

— A więc zrozumiał mnie pan? — spytał z zadowoleniem Niki.

— Tak, — skinął szeryf. — Co prawda, najpierw myślałem, żeś zwariował, kiedy kazałeś oddać pozdrowienia dla mojej żony. Ale po chwili pomyślałem, że ty nie posiadasz brata, tak jak ja nie mam żony... I wtedy zrozumiałem kim może być „Joe". Zrobiłeś to bardzo zręcznie, Niki. W kieszeniach gangstera znalazłem wszystkie zrabowane pieniądze i nagroda w wysokości 1800 dolarów czeka na ciebie.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

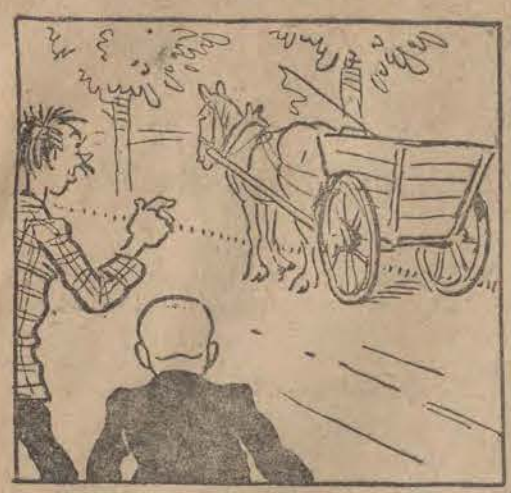

WICEK: — Mamy środek lokomocji: pojedziemy biedą!
WACEK: — Ano, bieda z biedą!

POLICJANT: — Hallo, bauery! Weźcie do miasta pijanego!
WICEK: — Proszę załadować!

WICEK: — Biedny tajniak!
WACEK: — Co on teraz robi?
AGENT: — Zaraz się dowiecie!

AGENT: — No, dziady! Nie możemy się rozstać! Pojedziecie teraz pod moją komendą!

Syn robotnika-gen. Spychalski

odwiedza fabrykę włókienniczą, w której pracował jego ojciec. — Serdeczne przemówienie do robotników

— *Dla kogo tak dekorujecie fabrykę?* — pyta jakaś przechodząca ulicą Kopcińskiego kobieta, młodych robotników, rozwieszających nad wejściem do Państwowej Fabryki Włókienniczej Nr 1 wielki transparent z napisem „*Serdecznie witamy dostojnego gościa*".

— *A to na cześć syna jednego z naszych dawnych robotników* — pada nieoczekiwana odpowiedź.

Tym synem łódzkiego robotnika, który przynosi zaszczyt zarówno klasie robotniczej, jak i naszemu miastu, z którego pochodzi — jest

GENERAŁ SPYCHALSKI.

Korzystając z tego, że przybył do Łodzi na posiedzenie Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju, generał Spychalski *postanowił odwiedzić robotników fabryki, w której pracował ongiś jego ojciec.*

Niewielu już pozostało w dawnej fabryce Klajmana, obecnej Fabryce Państwowej nr 1 — robotników, *którzy pamiętają pracującego w fabrycznej kotłowni ob. Spychalskiego.* Opuścił on fabrykę w 1934 r. z powodu złego stanu zdrowia.

Jednym z dawnych towarzyszy pracy ob. Spychalskiego był *ob. Karol Górski, magazynier fabryczny i sekretarz fabrycznego koła P. P. R.*

— Pracowałem w tym czasie jako tkacz — opowiada nam ob. Górski. Ze Spychalskiego *dobry był fachowiec.* I dobry kolega także. *Często z dumą opowiadał nam o swoim synu oficerze. Nie zawiódł się na nim... Szkoda, że biedak już nie żyje!*

Państwowa Fabryka Włókiennicza nr 1 zatrudnia 700 robotników. Wszyscy oni mieli ochotę wylec na podwórze, witać generała. Zostali jednak przy swych warsztatach pracy — *generał Spychalski musi przecież zobaczyć fabrykę w ruchu, fabrykę żywą.*

Powitanie generała

Przy bramie witają przybyłego generała *dyrektor Kula,* dawny majster przędzalniczy i członkowie rady zakładowej z przewodniczącym *ob. Karpińskim. Grają orkiestry kolejarzy i fabryki Scheiblera i Grohmana.* Z zakładów Scheiblera przybyli też pięknie udekorowaną ciężarówką przedstawiciele Zw. Walki Młodych, którzy wznoszą teraz entuzjastyczne okrzyki na cześć Wojska Polskiego i jego kierowników: *Marszałka Żymierskiego i gen. Spychalskiego.*

Generał zwiedza fabrykę. *Z wyraźnym wzruszeniem ogląda przybraną zielenią kotłownię — miejsce pracy swego ojca.* Potem idzie do tkalni, przędzalni. Wszystkie sale udekorowane są na jego przyjście, wszędzie brzmią *wznoszone na jego cześć serdeczne okrzyki robotników.*

Robotnicy dawnej fabryki Klajmana — to element wyrobiony politycznie i społecznie. Zawsze tacy byli. Dlatego przed wojną cieszyli się „złą sławą" wśród fabrykantów: *często strajkowali.* Jest wśród nich wielu takich, co latami więzienia i Sybiru zapłacili za swe dążenia do wolności i demokracji. Dlatego umieją cenić to, co dała im Nowa Polska.

— *Moje przybycie tu, do was — mówi generał Spychalski — jest dla mnie wielkim przeżyciem. Znam tę fabrykę od czasu, gdy ojciec zaczął tu pracować.* Budował się właśnie wtedy pałacyk fabrykanta... Fabryka się rozwijała, rozrastała, rosły dochody. *A fabrykant obcinał po groszu zarobki robotnicze.* Długie strajki cechowały wówczas życie Łodzi. Dziś możemy powiedzieć — ciągnie dalej generał Spychalski — że wprawdzie nie jest jeszcze zupełnie dobrze, *ale dużo lepiej, niż rok temu.* W każdym razie możemy mieć tę pewność, że wszystko, co wypracujemy i wyprodukujemy pójdzie na poprawę bytu świata pracy.

„Nie zapominamy o Was!"

Przed opuszczeniem fabryki generał Spychalski wygłosił na podwórzu fabrycznym *serdeczne przemówienie do zgromadzonych tam robotników.*

— *Jako syn Łodzi, syn klasy robotniczej — mówił generał* — jako ten, który w historii własnego życia doznał wielkiego zaszczytu i obowiązku, że pełni odpowiedzialną funkcję w aparacie państwowym z woli Rządu Jedności Narodowej i zjednoczonych stronnictw politycznych — chcę was zapewnić, że *my, którzy jesteśmy w rządzie, ani na jedną chwilę nie zapomnieliśmy skąd pochodzimy i dla kogo mamy pracować i czyim interesom służyć.* W przededniu zakończenia tej bezkrwawej rewolucji, kiedy cały naród zatwierdzi nasz ustrój ludowy — widzimy jak nasz tymczasowy ustrój parlamentarny, który wyrósł w okresie walki z okupantem, który wyrósł na fali jedności całego narodu i nienawiści do wroga, po przez budowę aparatu państwowego, reformę rolną, unarodowienie i upaństwowienie przemysłu — *jak ten jednoizbowy parlament oparty na jedności narodu może szybko i sprawnie pracować dla dobra mas ludowych.*

— My, jako wojsko — mówił dalej generał Spychalski — które posiada korpus oficerski złożony przeważnie z synów robotniczych i chłopskich — *stoimy wiernie na straży waszych zdobyczy. Abyście mogli w spokoju i szybko, wy żołnierze głównego frontu, frontu pracy, odbudować nasz kraj.*

Jako czołowy oddział naszego społeczeństwa, *zatwierdzicie naszą pokojową rewolucję w głosowaniu ludowym i wykreślicie z naszego narodu rozbijaczy jedności. Zatwierdzicie nasze przejęcie przemysłu dla narodu, oddanie ziemi chłopom, zatwierdzicie nowe bogactwa, jakie nam wniosły ziemie odzyskane. Abyście szybko mogli iść ku wielkości naszego narodu!*

Przemówienie swe zakończył gen. Spychalski okrzykiem, wzniesionym na cześć Niepodległej, Wolnej, Demokratycznej Polski, a potem na cześć klasy robotniczej miasta Łodzi.

Odwiedziny te na długo pozostaną w pamięci robotników P. F. W nr 1. *Bgr.*

TEATR „SYRENA" w Teatrze Letnim „Bagatela" Piotrkowska 94

W sobotę dnia 29 b. m. 2 przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego

„Żołnierz Królowej Madagaskaru"

W rolach głównych: Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, oraz: Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Początek przedst. o godz. 16,30 i 19,30.

Kasa „Bagateli" czynna cały dzień (tel. 272-70).

Zmiana umowy dla włókniarzy

Płaca zasadnicza będzie podwyższona, premie stanowić będą tylko dodatek. — Płace majstrów i prac. umysłowych podwyższono znacznie

Jak wiadomo, do umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym wprowadzony został z dniem 1 czerwca rb. dodatkowy protokół, który dokonał szeregu zmian, a m.in. **w sposobie wynagradzania włókniarzy. Nieżyciowy system premiowania robotników punktami towarowymi został zniesiony i zastąpiony premiami pieniężnymi,** a niezależnie od tego podwyższone zostały podstawowe płace zasadnicze.

Protokół nie objął jednak pokaźnego zastępu 19.000 pracowników umysłowych i majstrów, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Ponieważ dowiedzieliśmy się, że sprawa ta stała się aktualna obecnie — zwróciliśmy się po wyjaśnienia **do generalnego sekretarza zarządu głównego zw. włókniarzy ob. STAWIŃSKIEGO, który udzielił nam na ten temat wyczerpujących informacji.**

— Sprawa reorganizacji płac pracowników umysłowych i majstrów w przemyśle włókienniczym **została już pozytywnie załatwiona.** W tych dniach nastąpi już podpisanie drugiego dodatkowego protokółu do umowy zbiorowej, który będzie właśnie dotyczyć pracowników umysłowych i **majstrów. Protokół ten wprowadza w życie przede wszystkim zmianę płac zasadniczych, które zostaną wydatnie**

PODWYŻSZONE W GRANICACH DO 100 PROCENT.

Poza tym, idąc po tej samej linii jak z pracownikami fizycznymi — dodatkowy protokół wprowadza tak samo **przejście z towarowego systemu premiowania na bardziej życiowy system pieniężny.**

Premie pieniężne, które otrzymywać będą pracownicy umysłowi i majstrowie, zamiast dotychczas stosowanych premii towarowych, **obliczane będą procentowo od wykonanego planu w danym zakładzie pracy. Podwyższając pensje zasadnicze niemal dwukrotnie, dodatkowy protokół anuluje tym samym pobierane dotąd premie włókiennicze, pozostawiając natomiast premie pieniężne...** Protokół wprowadzający te zmiany, wchodzi w życie z **dniem 1 czerwca rb...**

— Czy obecna umowa zbiorowa z dodatkowymi protokułami jest życiowa?

— Niezupełnie i dlatego właśnie nasz związek zawodowy **czyni odpowiednie starania o całkowitą normalizację płac w przemyśle włókienniczym.** Nienormalnym bowiem zjawiskiem jest fakt, iż **podstawową płacę włókniarza stanowi**

ZALEDWIE JEDNA TRZECIA JEGO OGÓLNYCH ZAROBKÓW,

zaś premie — **dwie trzecie.** Z życiowego punktu widzenia powinno być naodwrót — **płaca zasadnicza winna stanowić najmniej dwie trzecie zarobków, a premie nie powinny przekraczać jednej trzeciej.** W przeciwnym bowiem razie robotnik **traci na tym wadliwym systemie w wypadkach niewyrobienia norm, gdy premie są mniejsze i tym samym niższe zarobki,** co uniemożliwia mu ustalenie z góry minimalnego budżetu rodzinnego. Obecnie w pełnym toku są prace związane z opracowaniem projektu reformy umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Obowiązująca dotąd umowa zostanie zreformowana w tym sensie, że **podstawą zarobków będą płace zasadnicze robotnika i pracownika, premie zaś — tak jak wymaga ich charakter — będą jedynie dodatkiem procentowym.** W ten sposób zreformowana umowa zbiorowa

ZAGWARANTUJE WYŻSZY STAŁY ZAROBEK,

który nie będzie już — jak to ma dotąd miejsce — uzależniony od spadku produkowanych norm...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Gra codziennie o godz. 19 znakomitą sztukę B. Schaw'a „Uczeń diabła" w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Gra świetną sztukę Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś 28 czerwca premiera arcywesołej komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Maskarada".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Listy z pola bitwy".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Kwiat miłości".
„Adria" (ul. Główna 2) — **„Kwiat miłości".**
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Kochaj tylko mnie".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Kaprys młodości"
„Hel" (Legionów 2-4) — „Dom bankowy"
„Style"wy" (Kilińskiego 124 — „Zew pustyni"
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Ja tu rządzę".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Moi rodzice rozwodzą się".
„Roma" (ul. Rzgowska 84) — „Niebezpieczna miłość".
„Zachęta" (Zgierska 26) „Skłamałam".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Zew pustyni".
„Oświatowy OM TUR" (Kopernika 8) — „Cuda z piasku". Kukiełki: „O nieustraszonym Janku".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Grzesznicy bez winy".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) „Co mój mąż robi w nocy".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 71-76) — „Porzucona".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „ABC miłości"
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pewnej nocy".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Kaprys milionerki".

Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 68), Steckla (Limanowskiego 37).

POPIS SZKOŁY BALETOWEJ

Dnia 29 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego, Jaracza 27, I Popis Szkoły Baletowej, Teresy Dobrowolskiej i Zygmunta Dąbrowskiego.

UWAGA DOZORCY!

W dniu 28 czerwca o godz. 17-ej t. j. 5 po południu — wszyscy członkowie Związku Zawodowego Dozorców Domowych mają się stawić na zbiórkę celem wzięcia udziału w wiecu manifestacyjnym.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Czy to sport?

Awantury na boisku ŁKS

Sędzia został poturbowany. Publiczność zachowuje się skandalicznie.—Kto ponosi winę za to?

Wczorajszy mecz w składzie:

Polonia: Borucz, — Przygoda, Gierwatowski, — Modrowski, Brzozowski, Tręczał, — Przepiórka, Wołosz, Świcorz, Smularz, Ochmański.

ŁKS: — Pisarski, — Grochowski, Włodarczyk (Janiszewski), — Sidor, Pegza, Kopera, — Hogendorff, Baran, Pietrzak, Łącz, Potkolo.

Bramki dla Polonii zdobyli: Świcorz (2), Ochmański (1).

Dla ŁKS-u: Łącz i Pietrzak, w obu wypadkach z podania Hogendorfa.

Gdyby nie sędzia, zawody miałyby przebieg ciekawszy. Chociaż i tak mecz należał do interesujących.

Zasłużone zwycięstwo wprawdzie w nieznacznym stosunku odnieśli polonici, którzy przez większą część gry mieli wyraźną przewagę. Zespół ich okazał się bardziej zgrany. Najlepszym na boisku był niewątpliwie bramkarz warszawski Borucz, który z angielską flegmą wyłapał kilka niezwykle trudnych piłek. Na wyróżnienie zasługują jeszcze Ochmański i Świcorz w ataku, oraz środkowy pomocnik Brzozowski. Ze strony łodzian najkorzystniej zaprezentował się nowopozyskany POTKOLO.

Im bliżej końca meczu, atmosfera na widowni i boisku staje się coraz bardziej podniecona, nie umiejąca się opanować publiczność wbiega na boisko, czyniąc w sposób niedwuznaczny ostre uwagi pod adresem arbitra spotkania.

Kilku wyrostków pozwala sobie nawet na łobuzerski wybryk i policzkuje ob. Naporskiego. Rozpętała się wielka awantura.

Teraz rozpoczęły walkę dwa silne zespoły. Poszły w ruch pięści i laski.

Na boisko wkracza milicja, która salwą karabinową oddaną w powietrze uspakaja walczące obozy. Akcja milicji, kierowana przez jednego z oficerów, nie daje oczekiwanego rezultatu. Bójka wprawdzie ma się ku końcowi, lecz *publiczność w dalszym ciągu przeraźliwymi gwizdami i wrogimi okrzykami manifestuje swoje niezadowolenie z sędziego.*

Rezultat końcowy był taki, że sędziego pod silną opieką konwoju odprowadzono do szatni a kilku najbardziej aktywnych wichrzycieli spokoju powędrowało do... aresztu.

Widownia może dawać wyraz swemu niezadowoleniu w ten czy inny sposób, ale raz na zawsze *muszą ustać bójki na boiskach sportowych.*

Czynne znieważenie sędziego zawodów przechodzi wszelkie granice. Winnych tych zajść, o ile znajdują się w rękach milicji, należy jak najprzykładniej ukarać, by wreszcie położyć kres szerzącej się demoralizacji na stadionach sportowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 3055

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 3051

D. Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel 166-29, przyjmuje 1—6. 2375

Dr M. GLAZER, choroby skórne i weneryczne, powrócił. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 3018

Poszukiwanie pracy

MŁODA panna, która niechętnie pracuje i jest leniwa poszukuje posady maszynistki. Najmilszym byłoby zajęcie wymagające mało pracy dające dużo wolnego czasu z wysokim wynagrodzeniem. Oferty sub Leniwa.

Kupno — sprzedaż

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia. Krasickiego 3, przy Rzgowskiej. 3108

SKLEP przy bardzo ruchliwym rynku, urządzony, nadający się pod wszelką branżę, odstąpię za zwrotem kosztów. Oferty pod „Rynek". 3109

Różne

POTRZEBNY GARAŻ w śródmieściu na wóz osobowy. Zgłaszać się do Adm. „Expressu Ilustrowanego" (Piotrkowska 102 a) między godziną 16—18. 2891

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak. Zgierska 17. Pracownia Manekinów. 3036

GABINET KOSMETYCZNY „WENUS", Piotrkowska 83. — Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki. Porady bezpłatne. 2767

LEŻAKI, łóżka polowe, ławki krzesła ogrodowe, taborki, style poleca sklep, Południowa 6. 3084

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód osobisty 2 kartki żywnościowe wymienne oraz metrykę urodzenia na nazwisko Michałowska Janina, Łódź, Świerkowa 6a. 3100

SKRADZIONO dowód osobisty na nazw. Maciejewski Aleksander, Przecław, pow. Brzeziny. 3102

SKRADZIONO dowód osobisty legitym. pracy, 3 kartki wyrównawcze na nazw. Pewca Bronisława, Ruda Pabianicka, Staszica 8. Znalazcę proszę o zwrot. 3103

ZGUBIONO dowód osob., kartę rowerową Nr 580 na nazw. Janina Chwiałkowska. 3101

KLUB PRACUJĄCYCH
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262

zaprasza na

WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU

który odbędzie się w sobotę dnia 29 czerwca o godz. 18-ej.

Wstęp wolny.
Bufet na miejscu.

Udział biorą:
Zofia Sykulska, Marian Jeżewski, Julian Statler, Zdzisław Suwalski

160)

Andrzej Zański

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Nikotyna i czarna kawa uspokoiły go. Rozglądając się po sali poczuł nagle tęsknotę za tamtymi czasami, które przekwitły i ludźmi, którzy odeszli.

Gdzie są towarzysze jego długich akademickich dyskusji? Gdzież jest inżynier Zbigniew Orszewski i inni, z którymi gwarzyło się o Einsteinie, Edingtonie, Jeansie, o teatrze, literaturze, polityce i metafizyce, o plotkach łódzkich... i pięknych kobietach?.

Czy zobaczy jeszcze choć jednego z nich?

Co się z nimi stało? Huragan dziejowy wymiótł ich z rodzinnego miasta i poniósł — niby powiędłe liście jesienne — w obce strony.

Czy wrócą jeszcze? Czy wogóle żyją?

Zamarzyli mu się przyjaciele dawnych dobrych lat i jeszcze bardziej pusta wydała mu się kawiarnia.

Weszła jakaś pani. Odrazu można było poznać, że jest to Niemka z prowincji gdzieś spod Magdeburga. Była grubo-koścista, rosła, ubrana w czerwoną błyszczącą sukienkę, jasne krótkie palto i zielony trawiasty kapelusz...

Dziennikarz pokręcił głową z desaprobatą.

Nie tak ubrane damy przychodziły tu kiedyś do kawiarni!

Zasadniczo nigdy nie lubił ich pustej paplaniny i tego papuziego zgiełku, jakim napełniały kawiarnię. Teraz jednak zatęsknił nawet za nimi. Teraz ucieszyłby się gdyby w drzwiach ni stąd ni zowąd zjawiła się... pani Ela Kammowa, która tym razem dla odmiany, gwoli podkreślenia swojej ekscentryczności, miałaby włosy tak samo może trawiasto-zielone jak kapelusik niezgrabnej prusaczki spod Magdeburga, reprezentującej z dumą wspaniałość rasy „herrenvolku" w okupowanej Łodzi.

— Przy tamtym stoliku, przy którym siadło właśnie to niemieckie cudo, spędziłem raz miły wieczór z Reną — znów spogląda na dym snujący się z papierosa dziennikarz i przez sekundę wydaje mu się, że widzi czyjąś ciemną, zmatowaną, jakgdyby wyjętą ze starego portretu twarz.

— Gdzieście piękne panie z beztroskiej kawiarni? — snuje mu się po głowie. Mechanicznie wyjmuje ołówek i na papierowej serwetce wypisuje tamte słowa. Potem dochodzą inne. I ni stąd ni zowąd z pisaniny tej powstał wiersz:

Gdzieżeście piękne panie z beztroskiej kawiarni?
Na parkiecie powiędły ślady waszych stóp.
W kątach siedzą posępnie SS-mani czarni
A sala jest jak wielki, zapomniany grób.

Gdzież są tamte uśmiechy i echa uśmiechów?
Zalotność jasnych spojrzeń, perfum nikła woń?
W pustej sali kwadranse bledną bez pośpiechu...
Któż się do mnie uśmiechnie? Kto mi poda dłoń?

Linicz przeczytał wiersz i skrzywił się lekko: był zawsze w stosunku do siebie bardzo krytyczny.

— Konwencjonalizm! — skrytykował sam siebie.

Zmiął niedbale bibułę i położył ją na stole. Przypominała ona teraz kształtem białą zgniecioną różę.

Przez moment uprzytomnił to sobie Anatol Linicz, a potem znowu zaciągnął się dymem z papierosa.

W tym samym momencie uczuł, że ktoś położył mu dłoń na ramieniu.

Szybko odwrócił się i zobaczył dwóch umundurowanych ludzi.

— Jesteśmy funkcjonariuszami gestapo. Proszę o wylegitymowanie się.

Linicz wręczył im swoje dokumenty. Tamci przeczytali nazwisko i spojrzeli na siebie znacząco.

— W porządku... Pan pójdzie z nami.

—Panowie pozwolicie, że zapłacę rachunek — skinął na kelnera dziennikarz.

Stary kelner, struchlałymi oczyma obserwujący całą tę scenę, przybliżył się wolnym krokiem. Wyglądał naraz o dziesięć lat starszy. Był zgarbiony i szary.

— Płacę za kawę i papierosy — powiedział Linicz.

— Tylko za kawę, panie redaktorze!... Tylko za kawę!... A papierosy są ode mnie.. Ode mnie — rwał się w żałości głos kelnera.

— Dziękuję panu — blado uśmiechnął się Linicz. I odchodząc rzucił jeszcze raz okiem na leżącą na stole zmiętą bibułę, podobną w tej chwili do białej róży, położonej na czyimś grobie — na bibułę, na której napisał swój ostatni wiersz.

— Ha, trudno: pewnie już czas! — pomyślał.

Zwolna szedł przez salę.

Cała ta scena nie wywołała w lokalu większej sensacji. Takie aresztowania były teraz w Łodzi na porządku dziennym. Roma i Margot, zagubione w swoim flircie, nie zauważyły nawet powyższego incydentu. Za to prusaczka, w zielono-trawiastym kapeluszu uśmiechnęła się ze złośliwą satysfakcją:

(C. d. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—06971

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18, tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.